

WZROST MORALNY

Bernard Charles-André, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, rozdz. X.

Dążenie do oddzielenia życia duchowego od moralnego, jest nie tylko trudne, ale również niebezpieczne, a rozróżnienie, które wprowadziliśmy między nimi, nie może być nigdy rozumiane jako rzeczywisty podział. Postępowi duchowemu towarzyszy postęp moralny, który jest jego warunkiem.

Nie zapominajmy, że życie duchowe ma zawsze charakter konkretny i obejmuje drogę człowieka do Boga. Jest to droga nie jakiegoś człowieka abstrakcyjnego, lecz znajdującego się w konkretnych uwarunkowaniach historycznych i indywidualnych. Każdy człowiek uczestniczy w rzeczywistości grzechu i doświadcza prawdy, że jego dążenie do Boga jest narażone na przeszkody z zewnątrz i od wewnątrz. Zgodnie z mocnymi słowami św. Pawła: «Wiemy przecież, że Prawo jest duchowe. A ja jestem cielesny, zaprzędany w niewolę grzechu. Nie rozumiem bowiem tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę - to właśnie czynię. Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, to tym samym przyznaję Prawu, że jest dobre. A zatem już nie ja to czynię, ale mieszkający we mnie grzech» (Rz 7, 14-17).

Spróbujmy zatem dokładnie określić nie tylko punkt wyjścia człowieka na drodze do Boga, ale również jego postęp: «Albowiem - kontynuuje Św. Paweł - prawo Ducha, który daje życie w Jezusie Chrystusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci... ci zaś, którzy żyją według Ducha, dążą do tego, czego chce Duch» (Rz 8, 2. 5).

1. Obecność grzechu w naszym życiu

Grzech przybiera różne formy: grzech poza nami, czy grzech złych aniołów; grzech ludzkości, którego początkiem jest przekroczenie prawa przez prarodzców; grzech osobisty obciążający świat, w którym żyjemy.

Z punktu widzenia teologii duchowości, należy wskazać na skutki grzechu w życiu chrześcijanina. Według przytoczonych powyżej tekstów św. Pawła, w człowieku istnieje zła skłonność, dziedziczona dzięki przekazywaniu życia i podsycana przez własne grzechy. Taka skłonność nazywana «pożądliwością» nie jest zwykłym i prostym grzechem, lecz manifestacją mocy grzechu.

W znaczeniu teologicznym, pożądliwość jest więc nieuporządkowanym dążeniem, zmysłowym czy umysłowym, przeciwstawiającym się prawu zdrowego rozsądku i Ducha Świętego. A zatem nie jest ona tylko zmysłowością, lecz każdą skłonnością naturalną, o ile opiera się i przeciwstawia życiu duchowemu, jak zmysłowość, skąpstwo, przemoc, pycha.

a. Pożądliwość

Poddamy teraz pod analizę stan człowieka upadłego i zapytajmy, w jaki sposób i w jakiej mierze wpływa on na dynamizm życia duchowego.

W życiu duchowym nie doświadczamy nigdy samej pożądlivosti, ponieważ człowiek jest zdeterminowany przez skłonności, cechy odziedziczone i wychowanie. W każdym człowieku spotykamy skłonności zmierzające do zaspokojenia przyjemności razem z dążeniami pozytywnymi i altruistycznymi. Od początku, skłonności dziecka są określane i kształtowane przez działania rodziców i środowiska. Postawa dorosłego zależy od jego wysiłku zmierzającego do kształtowania osobowości.

Nowożytna psychologia głębi akcentuje «perwersyjność» dziecka. Nie idzie jednak o perwersyjność w znaczeniu właściwym, ile o brak formy: impulsy życiowe są pozbawione formy moralnej, nawet jeśli ich przejawy mają czasami już u dziecka kształt odchodzący od normy, predysponując do przyszłych trudności moralnych.

Również upodobnienie fizyczne i psychologiczne zależy od czynników zewnętrznych, na przykład od mniejszego czy większego obciążenia dziedzicznego, przynosząc ze sobą szczególną łatwość lub trudność, które gdy dziecko dojdzie do poziomu życia moralnego wytworzą skłonności mniej czy bardziej zdyscyplinowane.

Jeśli zatem analizujemy życie duchowe w jego dynamizmie, dokładnie widzimy, czym jest doświadczenie pożądania. Nie jest ono tylko dyspozycją natury niezdolnej do przyjęcia dynamizmu łaski, lecz czynnym jej odrzuceniem. Popędy życiowe, które mają swój początek w rzeczywistości biologicznej, przeciwstawiają się duchowemu powołaniu człowieka. Pod wpływem grzechu, popędy odzyskują własną autonomię i opierając się wyższemu przyciąganiu, zwracają się do rzeczy niskich, obciążając duszę. Popędy seksualne są szczególnieym znakiem dynamizmu pożądawczego; wyjaśnia to, dlaczego czasami popęd ten jest nazywany «pożądaniem» na zasadzie antonomazji (zamienni).

b. Stan osobowy grzesznika

Dorosły, poświęcający się życiu duchowemu, siłą rzeczy wchodzi w relację z grzesznymi predyspozycjami, które wpływają na jego postawę. Istnieją różne stopnie charakteryzujące taką sytuację.

Stopniem krańcowym grzechu jest nałóg, to znaczy zła skłonność dobrowolnie przyjęta i zrealizowana. Każdy nałóg, w ścisłym znaczeniu, przeszkadza w rozwoju życia duchowego i domaga się wcześniejszego nawrócenia moralnego.

Drugim stopniem jest złe przyzwyczajenie, różniące się od nałogu tym, że działanie nie jest akceptowane w sposób w pełni wolny, ale zawiera pewien opór świadomości i nie przeciwstawia się wysiłkom moralnym i duchowym. Przestrzeń psychologiczna w tym wypadku jest ogromna i niesie problemy moralne trudne do wartościowania w odniesieniu do sumienia podmiotu.

Trzeci stopień obejmuje niedoskonałość, o której z wielką surowością mówią autorzy duchowi: nie idzie jednak o przejawy słabości, lecz o niedoskonałości dobrowolne czy przynajmniej zaakceptowane w dziedzinie, która nie dotyczy bezpośrednio grzechu, na przykład lenistwo dziedzinie modlitwy lub stałe zaniedbania w rzeczach obojętnych.

Powód takiej surowości wydaje się być następujący: dobrowolne zaakceptowanie niedoskonałości, również w sprawach, które nie prowadzą formalnie do grzechu, jest przyjęciem požądania obciążonego przez przyzwyczajenie do podejmowania pewnych czynów. W ten sposób zostaje opóźniona lub zredukowana tendencja do postępu, a człowiek porzuca walkę duchową i przygotowuje drogę dla grzechu, który «stoi u drzwi».

Czym innym jest zaakceptowanie naturalnych ograniczeń (np. w dziedzinie wysiłku fizycznego czy zdolności intelektualnych), ponieważ w tym przypadku nie pakuje się z grzechem, lecz zostają przyjęte uwarunkowania naturalne.

c. Konkluzja praktyczna

Każdy człowiek posiada pierwotną formację mniej lub bardziej pozytywną. Aby postępować w życiu duchowym, trzeba przede wszystkim uznać w sobie słabości, które przeszkadzają w przyjmowaniu dynamizmu łaski. Wszyscy autorzy podkreślają konieczność dyscypliny życiowej, która bierze pod uwagę słabości i zmierza do wyzwolenia miłości skierowanej do Boga i do bliźnich.

Ostatecznie, dyscyplina w życiu prowadzi do przyjęcia całym sercem tajemnicy Krzyża: «Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je» (Mt 16, 24-25).

2. ASCEZA CHRZEŚCIJAŃSKA

Z powyższych rozważań na temat sytuacji grzesznika żyjącego w świecie, wynika konieczność ascezy, to znaczy dobrowolnego ćwiczenia, które zmierza do podporządkowania dążeń negatywnych światłu rozumu i dynamizmowi łaski. Określmy niektóre wymiary ascezy.

Konieczność walki duchowej jest potwierdzona jasno przez Ewangelię i stanowi część orędzia pierwotnego Kościoła: w każdej formie życia moralnego i religijnego zawiera się wysiłek ascetyczny. Z tą potrzebą łączy się wyraźnie sens pokuty, koniecznej do wynagrodzenia za grzechy i otrzymania łask specjalnych: modlitwa, post i dzieła miłosierdzia uzupełniają się nawzajem.

Postać św. Jana Chrzciciela reprezentuje wyraźnie kierunek życia duchowego opartego na surowości życia, a przedstawianego jako przygotowanie do nawrócenia (por. Mt 3).

U św. Pawła akcent zostaje przesunięty na walkę, którą chrześcijanin powinien podjąć w swoim życiu wewnętrznym czy apostołskim. Życie chrześcijanina jest walką i bojowaniem: «Czyż nie wiecie - pisze św. Paweł w tekście przyjętym przez liturgię wielkopostną - że zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. ... lecz poskrwiam moje ciało i biorę je w niewolę» (1 Kor 9, 24-25. 27). W innym tekście

św. Paweł wzywa ucznia, by zachowywał się jak dobry żołnierz: «Weź udział w przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa!» (2 Tm 2, 3).

Aby uzasadnić praktykę walki duchowej, możemy również przypomnieć, jak świat grzechu łączy się ze sprzeniewierzeniem upadłych aniołów. W tym znaczeniu św. Paweł wzywa do czuwania: «W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich» (Ef 6, 10-12).

Jeśli od rozważania o walce przeciw grzechowi przechodzimy do postępu duchowego i moralnego, znajdujemy inne, ważne motywy uzasadniające praktykę umartwienia w naszym życiu.

Pierwszy motyw dotyczy wyzwolenia miłości. Wiemy z doświadczenia, że dobra wola nie zawsze wystarcza, by realizować w konkretnie miłość. Jak zauważa Y. de Montcheuil: «Praktykowanie miłości zakłada panowanie nad ciałem i prowadzi do pytania, czy można wymagać rzeczy trudnych. Lenistwo, bierność, upodobanie w wygodach, lęk przed wysiłkiem będą zawsze przeszkadzały w przyjęciu postawy, jakiej domaga się miłość Boga i bliźniego. Istnieje również asceza wyobraźni, serca, umysłu».

Drugim motywem jest ćwiczenie umartwienia cielesnego, nawet jeśli ma ono charakter ograniczony co do treści, zawsze jednak jest sposobem nadania większego szacunku wartościom duchowym w relacji do cielesnych, lub do wartości wtórnych, jak ciekawość poznania rzeczy nieużytecznych.

Podobnie, należy przypomnieć konieczność ascezy w relacjach międzyosobowych. Mimo, iż relacje te same w sobie posiadają ogromną wartość, nie mogą być uważane za absolutne, nawet gdy są wyrazem miłości. W praktyce bez stałej dyscypliny uczuć i poruszeń afektywnych, związanych ze szczerym rozróżnianiem duchów, trudno będzie dojść do postawy autentycznej miłości w pełnieniu obowiązku.

3. PRYMAT MIŁOŚCI

Dla wszystkich jest rzeczą oczywistą, iż centralnym punktem całego życia chrześcijanina jest miłość: «'Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?' On mu odpowiedział: 'Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy'» (Mt 22, 36-40)

Teologia duchowości interesuje się jednak problemem bardziej konkretnym: w jaki sposób umieścić w centrum życia przykazanie miłości Boga i bliźniego? Innymi słowy: w jaki sposób rozwija się życie moralne chrześcijanina pod wpływem życia duchowego?

Wszyscy teologowie podkreślają dwa istotne momenty w życiu moralnym chrześcijanina: moment nawrócenia i moment wspólnoty (komunii), w którym «dla sprawiedliwego nie istnieje więcej prawo, ponieważ sprawiedliwy jest prawem dla siebie samego»¹. Trzeba jednak rozważyć inny moment, który można nazwać momentem autonomii umysłu, łączący się z tym, co następuje po nawróceniu i wchodzi w zakres postępu duchowego. Zauważmy dobrze, iż w tej dziedzinie, pojęcia «wcześniej» i «później» rozumiemy jako przewagę określonego momentu w świadomości duchowej; wszystkie momenty są obecne w ciągu życia, w różnym stopniu.

a. Moment nawrócenia

Moment nawrócenia jest tym, który Ewangelia opisuje bardzo wyraźnie jako przyjęcie w wierze. Człowiek duchowy powinien stawać w swoim życiu przed Bogiem i szukać w Nim sensu, jaki objawia się w orędziu zbawienia. Powinien zatem rozważać siebie samego z największą szczerością, oddając siebie całkowicie do dyspozycji oraz dążąc do integracji własnej egzystencji przez poddanie się wyższym wartościom świętości i miłości.

Predyspozycje wewnętrzne odpowiadające temu momentowi nawrócenia wyrażają się w żalu za popełnione grzechy oraz w uznaniu własnej słabości i niewystarczalności w porządku duchowym. Następnie przechodzimy do cech bardziej pozytywnych, zwróconych na Boga, jak dyspozycyjność i wspinałomyślność, które wskazują na pojawienie się gotowości do poświęcenia się w służbie Chrystusowi i ludziom.

W tym pierwszym momencie Bóg jest uważany za Stwórcę i Prawodawcę. Pojęcie Boga pozostaje trochę zewnętrzne. Należy się wystrzegać, by nie absolutyzować tego momentu! Jest on przygotowaniem do ostatecznego rozwoju, który byłby nieautentyczny, gdyby nie był poprzedzony okresem oczyszczenia i otwarcia. Do etapu tego należy również dyspozycja wiary w Kościele widzialnym, stąd cnota posłuszeństwa pozwalająca na bardziej pewny wzrost. Człowiek bowiem jest zbyt skłonny do zamykania się w sobie i szukania własnej autonomii.

b. Moment autonomii

Moment autonomii rozwija się pod wpływem różnych czynników: wzięcia odpowiedzialności za własny wzrost duchowy, któremu odpowiada dojrzewanie naturalne; stawiania czoła próbom wynikającym z trudów życia, przez wierność obowiązkom; poszerzenie zaangażowania w środowisku. Ten ostatni element został dziś bardzo doceniony, a jego znaczenie wzrosło we współczesnej formacji.

Zasadnicza sfera autonomii jest podwójna: idzie o uporządkowanie życia modlitwy i włączenie się w świat, który ze swej strony domaga się autonomii w środowisku społecznym i politycznym. Temu momentowi autonomii odpowiada zjawisko sekularyzacji. Problem duchowy polega na określeniu, na jakich warunkach autonomiczna decyzja jest spełnieniem woli Bożej.

¹ Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, Tytuł.

Bóg, w tym momencie etycznym, jest Bogiem Stwórcą i Opatrznością, który zobowiązał człowieka do kontynuowania dzieła stworzenia. Osoba Chrystusa jawi się jako centralny punkt historii ludzkiej. Można powiedzieć, że moment ten należy do tajemnicy Wcielenia i proponuje humanistyczną wizję wiary.

Niebezpieczeństwo polega na zaniknięciu dynamizmu duchowego w tym momencie, jakby był ostatecznym i wystarczył do określenia chrześcijaństwa. Trzeba również wziąć pod uwagę trzeci moment życia moralnego chrześcijanina, najbardziej oryginalny w objawieniu Chrystusa: moment wspólnoty, który jest uświadomieniem sobie rzeczywistości Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten moment komunii, obecny od samego początku życia duchowego musi stać się dominującą i zajmować całą świadomość duchową.

c. Moment komunii

Moment komunii stanowi najbardziej specyficzny aspekt życia chrześcijańskiego, gdyż jest on oddaniem w życiu duchowym uczestnictwa w życiu trynitarnym, które jest komunią Osób.

Zasadniczym motywem do zrozumienia znaczenia wyjątkowości miłości w życiu duchowym jest rozważenie w jaki sposób miłość człowieka odpowiada na miłość Boga, który zniża się do człowieka w tajemnicy Wcielenia. Boży plan polega na odbudowaniu komunii w miłości. Miłość wyzbywa się siebie samej i pobudza do pokory, daru i ofiary. W konsekwencji miłość powinna być miłością ukrzyżowaną, zmierzającą do udziału w uniżeniu się Chrystusa i w Jego całkowitym darze. Jak w Bogu miłość jest ekstazą, to znaczy wyjściem z siebie, tak samo nasza miłość jest zapomnieniem o sobie samym i ofiarą dla Boga i braci.

Przez uczestniczenie w miłości Chrystusa, całe życie duchowe chrześcijanina zostaje przekształcane i zmierza do prawdziwej przemiany wymiaru naturalnego w świadomości duchowej. Zatem na początku życia duchowego relacja do Boga jawi się jako obowiązek wobec Stwórcy, natomiast razem z postępem duchowym staje się ona przyjęciem, darem, ofiarą, pełną darmowością.

W relacji do świata należy zauważyć, iż pod wpływem impulsu miłości, instynkt posiadania, pragnienie pokazania się i żądza władzy przekształcają się w postawę przyjęcia, wyrzeczenia, pokory i służby.

d. Miłość bliźniego

Miłość bliźniego wypływa z miłości Boga rozlanej w naszych sercach przez Ducha Świętego i ma swój wzór w Chrystusie, którego Serce jest miłością. Bliźniego kochamy taką samą miłością, jaką kochamy Boga: «Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować. Nikt nigdy Boga nie oglądał. Jeżeli miłujemy się wzajemnie, Bóg trwa w nas i miłość ku Niemu jest w nas doskonała» (1 J 4, 11-12). «Jeśliby ktoś mówił: 'Miłuję Boga', a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi' (1 J 4, 20).

Przedmiotem miłości jest bliźni w całej swojej konkretności, posiadający w sobie samym rację swego istnienia. Jak już podkreśliliśmy, osoba bliźniego nie może być nigdy uważana za

«środek», ani dla zdobywania zasług, ani dla widzialnego rozszerzania Królestwa Bożego. Miłość bliźniego nie jest niczym innym, jak promieniem udziału w nieskończonej miłości Boga, który sprawia, iż deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych oraz każe świecić słońcu nad dobrymi i złymi (por. Mt 5, 45). Uważajmy zatem, abyśmy nie ograniczali naszej miłości do «duszy» bliźniego, lecz pomagali mu we wszystkich jego potrzebach.

e. Niektóre formy miłości

Miłość niewidzialna, która wyraża się w modlitwie i ofierze, ma charakter nadprzyrodzony, zarówno sama w sobie, jak też w swoich przejawach, ponieważ wszystko spełnia wychodząc od wiary i w wierze.

Miłość umysłowa ma miejsce wówczas, gdy oświecamy bliźniego za pomocą słów, przykładu, czy wreszcie dzieł pisanych.

Miłość wspólnotowa troszczy się o polepszenie warunków bytowych ludzi, czy też wspólnot, za pośrednictwem instytucji czy prawa.

W końcu miłość międzyosobowa, której nie da się ukryć, ponieważ jest najbardziej konkretnym i spontanicznym przejawem miłości.